

ZMIANY W PROJEKCIE NOWEJ KONSTYTUCJI.

Zamieszczona w numerze wczorajszym „Dziennik Wil.” telegraficzna wiadomość PAT-icznej o obradach senackiej komisji nad projektem konstytucji nie zawiera wszystkich istotnych momentów referatu sen. Rostworowskiego, dlatego podajemy poniżej najważniejsze cechy projektu.

PRAWA PREZIDENTA.

Władza państwowa jest jednolita i niepodzielna i skupia się w osobie głowy państwa.

Do Prezydenta należy m. in. mianowanie i zwalnianie szefa i urzędników kancelarii cywilnej, rozważanie i przedkładanie do podpisu kadencji, mianowanie i odwoływanie prezesa Rady Ministrów, oraz prawo oddania członków rządu pod sąd Trybunału Stanu.

Ponadto Prezydent uzyskuje prawo weta ustawodawczego i wyłączenie z pod uprawnień i ustawodawczych, a poddanie prawu dekretowania spraw dotyczących organizacji rządu, zwierzchnictwa sił zbrojnych oraz organizacji administracji rządowej.

Art. 12 oddaje Prezydentowi władzę stanowienia o wojnie i pokoju.

Art. 15 stwierdza, że Prezydent jest za swe akty nieodpowiedzialny i nie może być postawiony przed Trybunałem Stanu.

Na podstawie art. 61 Prezydent w czasie wojny ma prawo wydawać bez upoważnienia lub Ustawodawczych dekrety ustawodawcze z wyjątkiem zmiany konstytucji, przedkładania kadencji lub do czasu zawarcia pokoju oraz otwierania, odraczania i zamykania sesji Sejmu i Senatu w terminach dostosowanych do potrzeb obrony państwa, jak również powoływać do rozstrzygnięcia spraw, wchodzących w zakres działania i ustawodawczych, Sejm i Senat w zmniejszonym składzie. Okres urzędowania Prezydenta jest w razie wojny przedłużony do upływu 3 miesięcy od zawarcia pokoju.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PARLAMENTARNA RZĄDU.

Kwestja odpowiedzialności parlamentarnej rządu jest w projekcie uregulowana w ten sposób, że wniosek o votum nieufności dla rządu może być wnoszony do Sejmu tylko podczas sesji zwyczajnej, nie może być głosowany na tem samym posiedzeniu i nie pociąga za sobą automatycznie dymisji rządu. Prezydent może, jeśli uzna to za właściwe, albo odwołać rząd, albo rozwiązać Sejm, albo wreszcie przed powzięciem decyzji oddać sprawę pod rozpatrzenie Senatu.

ROLA SENATU.

Senat nie został zrównany w uprawnieniach z Sejmem. Senat nie ma inicjatywy ustawodawczej, natomiast został zrównany z Sejmem w uprawnieniach przy zmianie konstytucji i przy uchylaniu zarządzeń o stanie wyjątkowym.

ROLA SEJMU.

Sejm pozostaje nadal reprezentacją społeczeństwa organizowaną i powoływaną na podstawie terytorjalnej, jedyną zmianą, jaką wprowadza

dzia projekci w tej dziedzinie, jest zmiana granicy wieku dla czynnego (24 lata) i biernego (30 lat) prawa wyborczego.

Pozatem według projektu konstytucji ma być zniesiona proporcjonalność wyborów do Sejmu.

„ELITY” NIE BĘDZIE

Wybór senatorów przez t. zw. „elitę”, złożoną z kawalerów orderu „Wirtuti militari” i „Krzyża Niepodległości” został zaniechany.

1. Senat składa się z senatorów, powołanych w jednej trzeciej przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w dwóch trzecich w drodze wyborów.

2. Kadencja Senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją Sejmu.

3. Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów oraz sposób ich powoływania tudzież oznaczy kategorię osób, którym sędzię będzie prawo wybierania i wybieralności.

WYBÓR PREZIDENTA PRZEZ ELEKTORÓW.

Z istotniejszych zmian zaproponowanych do sejmowego projektu ustawy konstytucyjnej przez sen. Kostworowskiego zastępuje jeszcze na uwagę następujące:

Kelent stawia po art. 16 artykuły 16/1, 16/2, 16/3. Art. 16/1 postanawia, że zgromadzenie elektorów składa się z marszałka Senatu jako przewodniczącego, marszałka Sejmu jako jego zastępcy, z prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych, oraz 75 elektorów wybranych z posród obywateli najbogobniejszych, dwie trzecie przez Sejm i jedna trzecia przez Senat. Mandaty elektorów wygasają z mocy samego prawa w dniu objęcia urzędu przez nowoobranego Prezydenta Rzplitej.

Art. 16/2 ma brzmienie: Zgromadzenie elektorów zwołuje Prezydent Rzplitej najpóźniej na 15-ty dzień przed upływem swego urzędowania. Na trzy dni przed terminem zgromadzenia Sejm i Senat zbiorą się każdy z osobną na zaproszenie swych marszałków celem dokonania wyboru elektorów. Jeżeli Sejm i Senat są rozwiązane, a wynik wyborów do izb Ustawodawczych w nowym składzie nie jest jeszcze ogłoszony, wybory elektorów dokonują posłowie i senatorowie wchodzący w skład poprzedniego Sejmu i Senatu.

Dalsze losy nowej konstytucji.

Senat — jak to wynika z doniesień telegraficznych — zawiązywał na pewno w terminie ustawowym poprawki do projektu konstytucji. Jakże będą jednak dalsze jej losy? Oto, czego dowiedzieli się w tej sprawie „Nasz Przegląd”.

„Po ukończeniu posiedzenia komisji konstytucyjnej Senatu i na radzie senatorów z BB członków komisji konstytucyjnej, współpracownik nasz zwrócił się w kuuarach do p. prezesa klubu BB Sławka z zapytaniem, czy klub BB dążyłby do uchwalenia projektu nowej konstytucji przez Senat do ostatecznego zatwierdzenia tej konstytucji w obecnej kadencji sejmowej.

— Na ten temat, oświadczył prezes Sławek — mówiliśmy już wiele i nic dodać nie mogę. Nie lubię mówić o zamiarach, lecz tylko o rzeczach dokonanych.

Prasa chciałaby jednak wiedzieć, jaki będzie los konstytucji, o którą klub BB tak zawzięcie walczył.

Posel Sławek, uśmiechając się, mówi żartobliwie: — Pozostaje zgadywać. Radziłbym stuknąć palcem o palec i może w ten sposób prasa dowie się prawdy”. Z powyższego wynika, że klub BB w dalszym ciągu nic nie wie, kiedy i jaka zmiana konstytucji zostanie uchwalona.

Ważnym jest kryzys, — powiedziałem do jednego z wybitnych przedstawicieli miejscowego kupiectwa.

— Kryzys, pan powiada. To ma to, to jeszcze nie wszystko — mówi. Gdyby na całym świecie nie było kryzysu, to w samem Wilnie musiałyby być, proszę pana. Przed wielką wojną Wilno miało oddech szeroki, miało przestrzenie, perspektywy, dzisiaj ma naokoło granice. Dlatego Wilno maleje, kurczy się, brak mu rozmachu.

Pomyślałem, że to może przesadny pesymizm, ale ten pesymizm wykwił z rzeczywistości. Reczywistość bowiem, a rzeczywistość, a nie urojona, to jeden placz i lament. Więc, a probus handlu, kto dziś kupuje? „Zubrow” wytypiła wojna, a ci, co uratowali własne głowy, pozostali, zapomniałi nawet o swojej dawniej „sile nabywczej”. Ziemianin kupuje dziś bardzo rzadko, a i to przeważnie rzeczy tanie.

Dzisiejsza klientela Wilna, może nawet liczna, ale biedna, to urzędnik. Kiedy w miastach innych, urzędników, w Warszawie czy Łodzi, klientela wymagająca dobrego towaru pozostała, a nawet się zwiększyła, to w Wilnie przeciwnie, nie ma jej prawie wcale. Dzisiejszy nabywca wileński żąda przedewszystkiem rzeczy tanich, jaknajtańszych. To jest zrozumiałe, bo urzędnika nie stać na rzeczy kosztowne. W okresie konjunktury można było urabiać sobie popył według dyrektyw producenta, dziś jest odwrotnie, producent zmuszony jest przystosować się do odbiorcy, z tej prostej przyczyny, że konsument nie ma pieniędzy na rzeczy lepsze, tansamem droższe.

Dlatego się mówi, że wszystko staniało. A nie jest to ściśle. Przedewszystkiem pogorszyła się jakość towaru i to stosunkowo więcej, niż w tym samym stosunku spada cena. Przedmiot z konfekcji męskiej, który kosztował przed kilku laty zł. 40—50, a dziś 10—15, wzbudza zachwyty nad spadkiem cen, gdy w rzeczywistości zmniejsza się ogromnie: zmniejsza: towar który się dziś pokazało, przetrwałoby dawniej na małe prowincjonalne miasteczka. Obecnie stał się artykułem zbytu w Wilnie.

Wprawdzie gorszy towar zmusza do częstszych zakupów, ale jest to wygodniejsze dla kupującego, choć mniej praktyczne. Prosta kalkulacja: mianstwu zaś miejscowe, to tak jakby go nie było: prawie nic nie kupuje. Zubożenie, opędzające się przed nakazami płatniczymi kas skarbowych, nie liczy się wcale w pozycji handlu, gdyż zabardzo liczy się z groszem. Ziemianin kupuje dziś bardzo rzadko, a i to przeważnie rzeczy tanie.

Z prasy.

Walka z partyjniactwem.

Nastroje przedwyborcze ujawniają się w prasie polskiej coraz silniej. Rzucane są nawet już hasła, które w okresie wyborów mają być hasłami przewodnimi.

Sanacyjno-konserwatywny „Czas” przewidyuje, że sanacja i tym razem zechce działać pod hasłem walki z partyjniactwem.

„Dla ludzi myślących, którzy lubią po za słowami dopatrywać się również treści, może walka z partyjniactwem posiadać dwojakie znaczenie: 1) walki z partiami jako organizacjami, za pośrednictwem których obywatele zabierają głos w sprawach publicznych i 2) walki ze ziemi obywatelami politycznymi.

Jakąż treść posiadało hasło walki z partyjniactwem w Polsce? Tylko i wyłącznie walki ze ziemi obywatelami politycznymi. Nie walki ze stronnictwami politycznymi jako takimi, bo w takim razie należałoby dążyć do stworzenia organizacji, któreby mogły je w życiu publicznym zastąpić, a prób tego rodzaju w Polsce niema, ale walki z temi stronnictwami, które nasze życie polityczne zabagniły i zanarchozowały.

W roku 1926 walka z partyjniactwem miała na celu odsunięcie od udziału w rządach i od wpływów tych wszystkich ugrupowań politycznych, które w poprzednich latach złożyły tak liczne i tak haniebne dowody złych obyczajów politycznych, braku poczucia odpowiedzialności, naszego

Dyrektorzy Żyrardowa będą wypuszczeni za kaucją.

Przeciągająca się od dwóch miesięcy sprawa śmięń środka zapobiegawczego, wobec dwóch dyrektorów Żyrardowa Vermerscha i Mojżesza Caena, osadzonych w więzieniu Mokotowskim, zbliża się do ostatecznego rozstrzygnięcia.

We wtorek odbyła się ponownie konferencja obrońców i sędziego śledczego, na której ustalone zostało, że Vermersch odzyskać może wolność za kaucją hipoteczną w wysokości 1.000.000 złotych, bądź też kaucją gotówkową 250.000 złotych, zaś Caen za kaucją hipoteczną — 250.000 zł., bądź gotówkową w wysokości 100 tysięcy złotych. Kaucje za obu dyrektorów mają być złożone już w najbliższych dniach. Z Parrya przybyli krewni aresztowanych, którzy okazują gotowość służenia im pomocą finansową. Vermersch i Caen, jak przewidują, opuszczą jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia więzienie Mokotowskie.

Elegancka Sylwetka Modnej Pani.

Krój palta zimowego posiada w tym roku duże zmiany w kroju rękawów i ogólnej sylwetki.

Wszystkie rozszerzenia, fałdy, zaszewy i epolety, które znajdowały się przy ramieniu, czyli tam, gdzie rękaw jest w szyciu obecnie przy łokciu i przy mankiecie, i to wszystko futro, futro, futro...

W tym sezonie zimowym modne są różnorodne gatunki futer, poczynając od srebrnych lisów, karakulów, szensyli, fok a kończąc na zwykłych, dobrze wyrobionych w rękę zdolnych kusierników naszych zaledwie poczytych „klapuskach” — krótków, które w doskonałej imitacji z trudnością można odróżnić od prawdziwych futer.

A więc z krótków mamy wszelkie odmiany futer — na obecne kryzysowe czasy. O ile Pani ma podnieconą zeszłoroczną kurtkę futrzaną można do palta dodać nowość sezonu t. zw. plastrony, za wzór małego przedka sięgającego tak nisko, jak wyścielecie i płaszcz.

Kamielki z futra są również modne, tak jak wszelkie inne dodatki do płaszczy, a więc fantazyjne kotnierze, mułki, lub nawet peleryny futrzane.

Przy umiędzej przetóbie futra — może się Pani stać modną i elegancką.

Jako najlepsza pracownia kusiernicza i ferbarnia futer polecamy — Pracownię L. ŁOPUSZANSKIEGO, Wilno, ul. Zamłowa 4. Obsługa szybka i fachowa. Ceny konkurencyjne.

J. Ch.

Przed plebiscytem w zagłębiu Saary.

PARYZ. Pat. Havas donosi z Saarbruecken: Komisja plebiscytowa podała komunikat do prasy, w którym podkreśla, że głoszenie podczas plebiscytu będzie ściśle tajne. Kartki z głosami będą wkładane do

podwójnych kopert w budkach izolacyjnych. Obliczenia głosów będą dokonane przez funkcjonariuszów pochodzących z krajów nie zainteresowanych w plebiscytcie.

Senator Berenger w Rzymie.

RZYM (Pat). Senator Berenger przed swym wyjazdem do Paryża udzielił korespondentowi rzymskiemu „Paris Soir” wywiadu, w którym oświadczył, że wszystkie zagadnienia francusko-włoskie dadzą się rozwiązać. Trzeba będzie uzgodnić wspólne stanowisko Francji i Włoch w sprawie Europy środkowej oraz uzgodnić interesy M. Ententy z interesami Włoch. Francja zgodzi się na wysuwania przez Mussoliniego

współpracę wielkich mocarstw. Porozumienie francusko-włoskie jest kwestją bardzo bliskiej przyszłości, mówił sen. Berenger. Minister Laval podczas swego pobytu w Rzymie zawarł układ, który z niecierpliwością oczekiwany jest przez oba narody.

RZYM (Pat). Senator Berenger wyjechał dziś o godz. 12-ej do Paryża.

Niemcy wobec komunizmu.

BERLIN (Pat). We wtorek wieczorem w salonach hotelu Adlon odbyło się doroczne przyjęcie, wydane przez kierownika urzędu dla spraw zagranicznych partii narodowo-socjalistycznej Rozenberga, dla dyplomacji przedstawicieli prasy zagranicznej. Na przyjęciu tem byli obecni: feldmarszałek Mackensen, gen. von Blomberg, min. finansów Rzeszy i inni.

W czasie przyjęcia premier pruski Goering wygłosił przemówienie na temat załamania się komunizmu w Niemczech. Mówca na wstępie zastrzegł, że występując przeciwko komunizmowi niema bynajmniej zamiaru obrażania w jakikolwiek sposób obecnej Rosji. Sprawa komunizmu w Rosji, jest sprawą wewnętrzną rosyjską, Niemcom zaś wolno zwalczać komunizm w granicach ich państwa.

Premier Goering wskazał dalej na rozwój idei komunizmu przeciwstawiając mu aspiracje narodowo-socjalistyczne. Za walkę z komunizmem partja narodowo-socjalistyczna sięgnęła na siebie potwarz. Mówca zaznaczył, że Niemcy przyzwyczaili się do tego, jednak ostatnie publikacje dotyczące Ernsta przekroczyły wszelkie granice. Mówca przyznał, że walka z komunizmem, zwłaszcza w pierwszej dobie rewolucji, nie mogła być przeprowadzona w rękawiczkach i wskazał na konieczność utrzymania nadal, choć w zmniejszonej ilości, obozów koncentracyjnych w Niemczech oraz podkreślił, że walka Niemiec przeciwko komunizmowi ratuje cały świat przed chaosem.

Katastrofa w czasie koncertu.

400 osób wpadło w 12-o metr. otchłani.

LIVERPOOL Pat. Dziś wydarzył się tu straszny wypadek. Mianowicie w sali szkoły św. Klemensa w czasie koncertu zawalił się podłoga, wskutek czego zgórą 400 osób spadło z wysokości 12 metrów.

Przezło 300 osób przewieziono

do szpitala. W celu przewiezienia tak wielkiej ilości rannych żarekwierowano w mieście wszystkie samochody.

Przed gmachem szkoły rozgrywały się rozdzierające serce sceny. Matki przelamują kordon policyjny.

TAJEMNICZE WYBUCHY W BOSTONIE.

BOSTON. Pat. Dzisiaj rano w 4 ch teatrach w Bostonie, prawie w tym samym czasie nastąpiły tajemnicze wybuchy, które spowodowały bardzo poważne szkody materialne.

Władze policyjne i sądowe, które prowadzą dochodzenie są zdania że niewykruci przestępcy podłożyli w zbrodniowym zamierze bomby zapalzone w system zegarowy.

Ro-wój spółdzielni lit-wskich

W ostatnich czasach w pow. święciańskim i wileńskim - trockim powstało 7 nowych spółdzielni litewskich, które posiadają już zgórą 300 członków spółdzielczych.

Śmiertelna bójka wśród zabawy.

POSTAWY. Na zabawie we wsi Wielka Uźla, gm. miadziolskiej, wywiązała się bójka, w czasie której został bardzo dotkliwie pobity Jan Krot, lat 28. Krota przewieziono do szpitala w Wilejce, gdzie po kilku dniach zmarł. Stwierzono, że sprawcami pobicia Krota byli Jan Afraonowicz, mieszkaniec wsi Wielka Uźla i Wincenty Leoszko, ze wsi Wielka Uźla. Obu ich skierowano do Sądu Grodzkiego w Miadziole, który zastosował względem nich areszt bezwzględny, a stamtąd wysłano ich do Wilna

Z KRAJU.

Znowu zatonięcia na jeziorze.

Na jeziorze Łukna w gm. zaleskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek podczas przechodzenia rybaków pod lodzie na drugą stronę jeziora. Pod rybakami Staniszewskim

i Mikuciem zalał się lod i obaj wpadli do wody. Mikuc zdołał przy pomocy pewnej kobiety wydostać się na brzeg, zaś Staniszewski utonął.

Nagła śmierć rewidenta izby Skarbowej.

GRODNO (Pat). Wczoraj o godz. 9-ej rano zmarł nagle w IX Urzędzie Skarbowym 52-letni Kazimierz Korolczuk z Białegostoku, który od tygodnia rewidował tutejszą kasę skarbową. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie na skutek ataku sercowego.

Zatrzymano trzy wozy tygańskie z łupem

Z pow. święciańskiego donoszą, iż w okolicach Lyngmian zatrzymano trzy wozy obozu cygańskiego, który po zwinięciu udawał się na leże zimowe w okolicie Grodna. W wozach cygańskich znaleziono mnóstwo przedmiotów, pochodzących z kradzieży, przyczem odebrano cyganom 4 konie, skradzione okolicznym włościanom.

Wczoraj i dziś.

Miasto kościółów, bankrutujących sklepów, urzędników, studentów i emerytów. Wilno. Miałe miasto, o którym jednak można powiedzieć „było miasto”. Wprawdzie otoczanie nien. być nie przestało, „zagranicą” awansowało nawet na stonę, wprawdzie ma magistrat, województwo, uniwersytet, niemniej Wilno żyć przestało, przestało się rozwijać, stało się martwym punkcie i kontempuje nicosć swego obecnego istnienia, nicosć, która jest przerażająca, wobec niedawnej jeszcze przeszłości, w której to miasto żyło i kwitło. Tak, kwitło.

Na restytucji państwa polskiego zyskało wiele miast. Nie mówiąc już o Warszawie, zyskał Poznań, Kraków, Katowice, miasta, w których życie kipi i wre, które rozbudowały się całymi dzielnicami.

Mniej już zarobid Łwów, zato znakomicie rozwijają się Rowne, Kowel, nawet niektóre mniejsze miasta z województw wschodnich, jak Baranowicz, Lida.

Tylko nad Wilnem wisi jakiś urok fatalny. Wilno wegetuje. Ta niemrawość szarego dnia, beznaście, powolność uderza każdego kto się z tem zetknie i to jest we wszystkim. Całe Wilno oddycha przeszłością. Przeszłość — oto atmosfera naszego miasta. Z przeszłości sączą się reminiscencje zakończonych i niepowrotnych czasów B. W. X. Litewskiego. Uniwersytet — to też wciąż jeszcze pierwsze trzy dziesiątki XIX wieku, — wzór niedościgły, ideał, który jakoś nie może „sięgnąć bruku”, notabene tak samo wyobistego, jak w zeszłym stuleciu. Tknać się spraw bardziej pospo-

litych, zwykłych, ale koniecznych, — nie lepiej, jeśli nie gorzej, naprzykład naodze i przemysł. Wielki czynnik naszej cywilizacji, który tak niedawno jeszcze, bo przed wielką wojną pionał w Wilnie wielkiem ogniskiem, przyciągał w stercę swoje oczia tania oobrymnie potacie krajow, rownych co do wielkości przeszło potrojnemu obszarowi dzisiejszej Polski, obecnie ledwo się zarzy, ledwie się tli.

Przed wojną Wilno było źródłem zakupów dla siedmiu dawnych gubernij rosyjskich, obsługiwano kraj od Białtyku do Smoleńska, od Pskowa do granic Wołynia Na niektóre artykuły otrzymywano zamówienia nawet z Petersburga i Moskwy (meble). Kilka tysięcy szewców wyrobiato obuwie, w którym potem chodzilo mieszczaństwo różnyeh Tamboów, Jarostawów, Kazaniów i innych miast niezgłębionej Rosji. W doskonałych zakładach krawieckich Załuskiego, Michałowskiego, Radziwiłłowicza, Szumańskiego i in., zatrudniających każdy od 15 do 40 czeładników, sztyo eleganckie garnitury, które opłacało się szyc, bo zawsze znajdowały nabywców. Towar trzeba było mieć dobry, bo klient był wymagający, ale solidny i zasobny w gotówkę. Opłacało się sprowadzać i sprowadzano drogie materiały angielskie, które niezawsze można było dostać nawet w Warszawie. Niektóre sklepy konfekcyjne robiły tu podobno zakupy większe, niż Warszawa.

W Wilnie ubierało się zamożne ziemianstwo nietylko z Kowieńszczyzny, Wileńszczyzny, Mińszczyzny, ale nawet z Witebszczyzny, Mohylowszczyzny, nawet z pod Pskow-

wybor, sprzedaje się jedną, dwie sztuki, reszta leży i potem idzie za bezcen. A klient, który chce rzeczy droższych, wykwinniejszych, w Wilnie ich nie nabędzie — Takie błędne koło.

Prócz sfer urzędniczych pewien ruch w interesie robi studenterja i profesura. Tylko, że student ubiera się przeważnie w małych sklepikach na Wielkiej czy Niemieckiej, a bardzo niewiele w większych sklepach, więc i z nich pociecha niewielka.

— No, a profesorowie? — zapytałem.

— Co profesorowie? — Trochę kupują?

Stary kupiec popatrzał na mnie ze smutnym uśmiechem i rzekł zgryźliwie: — Owszem, kupują. Łuzurek i parasol na lat piętnaście i tożę raz w życiu.

Umilkłem. Jeśli się zważy, że żyją przeciętnie lat 70—80 (daj im panie Boże, zresztą, jak — najwięcej), to istotnie, nie można powiedzieć, żeby się mogli wydatnie przyczynić do ożywienia handlu w tej dziedzinie.

Poprawa? Niema na nią żadnej nadziei. Istnieje natomiast przystosowanie się do obecnego stanu, przystosowanie się, niemal stabilizacja na poziomie kryzysu. Ludzie mówią już mniej o dawnej zamożności, choć zapomnieć o tem nie mogą. Jedni są zadowoleni, że na raty można kupić palto, drudy, że w ciągu 3-ch miesięcy wpływać będzie do kasy po 25 złotych.

Mogłoby nastąpić ożywienie, gdyby urzędnik miał trzykroć wyższą gażę. Ale zarówno właściciel sklepu, jak i jego główny klient wiedzą, że są to fantastyczne marzenia.

Lech.

SPORT

Wilno pominięte zostało w hokeju. Mamy jeszcze jedną sensację sportową przy zielonym stołiku, oto Polski Związek Hokeju na lodzie postanowił na ostatnim zebraniu zmienić system rozgrywek o mistrzostwo Polski, tworząc tak zwaną Ligę hokejową. Liga składa się z 8 klubów.

Wśród tych klubów brak jest Wilna. Zespół Ogniska został pominięty w sposób rażący, bo przecież w pierwszym postanowieniu PZHL była myśl by Ognisko rozegrało eliminacyjne spotkanie z Warszawianką, a potem jedną z tych drużyn zakwalifikować się do Ligi.

Wilno zostało skreślone jednym pociągnięciem ręki. Usumiło nas w cień i koniec. Ktoś tam z panów „dygnitarzy” powiedział, że Wilno to słaby okręg, że można obyć się bez nich, a wiedzą wszyscy, że wspaniale to naród spokojny, awanturę robić nie będą, więc projekt przeszedł, a do Ligi zakwalifikowano Warszawiankę.

Wilno nie zostało więc zaliczone do Ligi. Nie będziemy więc mieli swego przedstawiciela w „extraklasie” hokeja polskiego.

Na tem nie powinna jednak skończyć się ta cała „afeta” sportowa. Trzeba mieć cywilną odwagę i zgłosić wotum nieufności Zarządowi. Przynajmniej tego domaga się dzisiaj społeczeństwo sportowe Wilna od Wileńskiego Okręgowego Zw. Hokejowego i od Ogniska, które zostało bezpośrednio skrzywdzone. Trzeba natychmiast działać. Musimy rozpocząć walkę.

Niech z Wilna natychmiast uda się delegacja sportowa do Warszawy i zafatuje całą sprawę. Polski Związek Hokejowy musi się cofnąć.

Nie można przecież bez walk sportowych układać przy zielonym stołiku wyników.

Wilno na każdym kroku napotyka podobne szczytki. Wilno jest wciąż na indeksie panów zasiadających w zarządach centralnych związków w Warszawie, ale nadszedł już największy czas o Wilno zaczęło zdawać sprawę z sytuacji, która z każdym dniem bardziej się pogarsza.

Nie mielibyśmy urazy i żalu do PZHL gdyby Ognisko przegrało z Warszawianką w eliminacji i wówczas nie zostałoby wzięte w rachubę przy układaniu Ligi hokejowej, ale teraz uważamy to za krzywdę.

Jeżeli sprawa ta zostanie puszczona w niepamięć, to w takim razie warto pomyśleć o likwidowaniu sportu wileńskiego w ogóle, bo cóż nam innego pozostaje, chyba zając się turystyką, albo łapaniem ryb na wędkę.

Zaznaczamy jednocześnie, że sprawa pominięcia drużyny Ogniska nie jest sprawą wyłącznie Ogniska, lecz sprawą całego sportu wileńskiego.

Konferencja prasowa ogólnopolska w PUWF.

W dniu 10 stycznia br. odbędzie się w gmachu PUWF ogólnopolska konferencja prasowa, zwołana przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Na konferencji Państwowy Urząd WF zaznajomi zebranych dziennikarzy z kierunkami swojej pracy i zamierzeniami na przyszłość.

Edward Ran znokautowany. W Bostonie odbył się mecz bokserski pomiędzy zawodnikami w wadze średniej: Harry Devine i polakiem, Edwardem Ranem.

Niezwykły fenomen natury.

Przyzwyczajaliśmy się już, że kolebką wszelkich sensacyjnych wiadomości jest miasto Chicago, tymczasem stolica Grecji, Ateny pozaradziły widać Ameryce tego monopolu i sygnalizują ukazanie się na ich terenie zjawiska wręcz niesamowitego. Jest nim młody mężczyzna Anastaszus Economos, posiadający jakąś nieznaną energię promieniotwórczą o silnym napięciu. Samym faktem swej obecności potrafi oświetlić ciemny pokój tak jasno, jak gdyby paliła się w nim żarówka 100 świecowa. Miejsce uczeni starają się rozwinąć tę niezrozumiałą zagadkę, a jeden z nich poświęcił się wyłącznie badaniu niespotykanego dotąd fenomenu natury i obecnie w najbliższym czasie złoży dokładny elaborat greckiej Akademii Umiejętności.

Zabawnym zbiegiem okoliczności w tej historii jest nazwisko owego cudu natury, jak gdyby był żywą reklamą wykradzoną ateńskiemu towarzystwu elektryczności. Złosiwi atenczy przywołują nie tak dawno przebrzmiałą historię pewnego uczzonego fanatyka teorii promieniowania istot ludzkich, który chcąc poprzeć swą tezę zapoatrzył własnych syów w male latakii elektryczne wywołujące złudzenie promieniowania. Podstęp ten wykryto i na czas dłuższy teoria promieniowania ciała ludzkiego została zdyskredytowana. Fakt zainteresowania się osobą Economosa poważnych uczonych greckich świadczy jednak o tem, że w tym wypadku nie mają oni do czynienia z oszustem. Zagadka winna być wyjaśniona wkrótce.

Trudno jednak zaprzeczyć, że Hellada tak w starożytności, jak i obecnie ma ambicję tego, żeby być źródłem światła promieniującego na cały świat.

Wykaz firm Chrześcijańskich

- PRACOWNIE KRAWIECKIE. Szumański E. i W. — Mickiewicza 1. Piłkiewicz — Tatarska 17. Gólmont Józef — Zamkowa 8-2. Bierniakiewicz W. — Zamkowa 3-4. Nowicki Julian — Wielka 24. Samoluk Aleksander — Wielka 5-20 (tel. 20-27). Rynkiewicz Jan — Królewska 1-8. Turkiewicz G. — Kalwaryjska 16-20.

Kto wygrał na loterii?

WARSZAWA (Pat). W dniu pierwszym ciągnięcia 3-iej klasy 31-iej polskiej państwowej loterii klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów: Zł. 20.000: 81.496, 102.830. Zł. 10.000: 41.052, 61.863, 155.221, 161.256. Zł. 5.000: 8.778, 66.774, 81.190, 169.379, 174.251.

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawiecczym, bielizniarstwa, haftu trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1. Zarząd Rady Centralnej Tow. Pań Miłośniczek Św. Wincentego à Paulo.

G i e r d a.

WARSZAWA (Pat). Waluty: Belgja 123,67—123,98—123,36. Berlin 212,65—213,65—211,65. Holandia 358,25—359,15—357,35. Londyn 26,24—26,37—26,11. Kabeł 5,29/10—5,32/10—5,26/10. Paryż 34,93—35,01—34,85. Praga 22,13—22,18—22,08. Stokholm 135,35—136—134,70. Szwajcaria 171,33—171,96—171,10. Włochy 45,21—45,33—45,19. — Tendencja niejednolita. Akcje: Bank Polski 94,75. Cukier 28,50. Węgiel 13,50. Lilpop 10,25. Starachowice 12,80—12,90. — Niejednolita. Papiery procentowe: Budowlana 46. Konwersyjna 64,50. Dolarowa 72,75—73—72,75. Dolarówka 53,50. Listy ziemskie 51,75—52—51,75. Stabilizacyjna 68,50—69—68,63. — Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

JEŻELI KREM... nie zachowuje jedności i delikatności naskórki... Jeśli jego działanie ogranicza się jedynie do maskowania braków cery... To znaczy, że ten krem nie jest czynny. Przy stosowaniu CREME SIMON twarz Pani zająłaby młodocia pełną uroku i uchroniłaby ją Pani na zawsze od zmarszczek. Droga do doskonałej piękności wiedzie przez CREME SIMON. PUDRY SIMON, MYDŁO SIMON. PARIS.

TEATR-KINO „REWJA” OD PIĄTKI 14 grudnia 1934 r. i dni następnych zaprezentuje wesoły operetkowy rewiomontaż w 18 aktach „DRZWIAMI I OKNAMI” z udziałem artystów z teatrów i zagranicznych. Dziś ostatni dzień na ekranie „NA ULICY” i „KROL NIEODŁĘGÓW”.

PAN w przepięknym filmie „Jej Wysokość Całuje”... Melodie cudowne. Bogactwo wystawy. SZYKUJEMY „BUNTOWNIK” „Szczegóły nastąpią.”

ROXY Ostatnie dni po cenach propagandowych. Dienne od 25 gr., wieczorowe od 40 gr. „KLEOPATRA” Film ten każdy musi zobaczyć! Mówi o nim całe Wilno. — Nad program: Dodatki. Dla młodzieży dozwolone. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15. — W sobotę i niedzielę od godz. 2-jej.

HELIOS SYN KING-KONGA Wspaniały twór geniuszu ludzkiego. Reż. twórca „KING KONGA” — ERNEST SCHEODSACK. W rol głównych: HELENA MACK, ROBERT ARMSTRONG. 23-metrowa MAŁPA. Nad progr. Atrakcje w kolorach oraz Tygodnik Pat. Na 1 s. ceny żłnżone. Pocz. o g. 4.

CASINO „KLEOPATRA” Ceny propagandowe na wszystkie seanse: balkon 25 gr., par 54 gr. DZIŚ nieodwołalnie ostatni dzień. Największy film sezonu 1934-1935 roku! Nowy wielki triumf reżyserski CECIL B DE MILLE. Nad program: Ostatnie wydarzenia świata — tygodnik Papamoutu, Betty Boop w grotesce rysunkowej oraz Pat. Upraszta się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15.

SKLEP BŁAWATNY „J. Dubicka i S-ka” ul. Wileńska 33. Właściciele Januszewskich sprzedają jak zwykle po cenach umiarkowanych różne płótna, bawełny, flanela, watoliny, jedwabie, wełny, koce, kapy, swetry, chustki i t.p.

SKLEP GALANTERYJNY MARJI KOSINOWEJ przy ul. Mickiewicza 29. Poleca na święta i „GWIAZDKĘ” w wielkim wyborze galanterji damskiej i męskiej. CENY BARDZO NIZKIE.

Dzielnica Kalwaryjska i Śnipszki kupują tylko w: „Taniem Źródle Polskiem” GALANTERJI I MAT. PIŚMIENNYCH STANISŁAWA KARPOWICZA Wilno, Kalwaryjska 6. Poleca krawaty, skarpetki, pończochy i t. d. — Wielki wybór ozdób choinkowych. — CENY NISKIE

PRACOWNIA DAMSKICH I MĘSKICH UBRAN J. Grudzewicz WILNO, UL. WILEŃSKA 36. Przyjmują się obstarunki z powierzonych materiałów: Płaszczki, kostjumów oraz sukien p-g najnowszych fasonów z także rękawiczek, krawiecczym, krawiecczym, krawiecczym. Wykonanie staranne. Ceny niskie.

ORYGINALNE PROZKI MIGRENO-MERVOZIN. BÓLE GŁOWY, BÓLE ZĘBÓW, GRYPA, PRZEZIWIENIA, BÓLE ARTRTYCZNE, STAWOWE KOSYNE, t.p. ZABAJĄCIE W APTEKACH PROZKOW KOGUTKIEM W BYCICALNEM OPAKOWANIU PO 50 PROZKÓW W PUDEŁKU

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKO KUŚNIERSKI S. WIŚNIEWSKIEGO. Prowadzony pod osobistym kierownictwem od 1922 r. Specjalność: Płaszczki, Kosjumy i Futra. Przyjmuje do odziewiania i przechowania FUTRA. Wilno, Królewska 1. Tel. 20-70. RYBY żywe i śnięte z zrzeszonych gospodarstw jeziorowych i stawowych sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie ze sklepów: Rynek Drzewny — Stragan Magistracki, Rynek Lukski — Stragan Magistracki, Rynek Zarzecki — ul. Zarzeze Nr. 19.

Polski Sklep Galanterji i Trykotazy „JANUSZEK” Wilno, ul. S-to Jańska 6 poleca na „GWIAZDKĘ” duży wybór KOSZUL, KRAWATÓW, SWETRÓW POŃCZOCH, oraz ciepłą bieliznę. Rabat świąteczny 10 proc.

Najlepszy i najtańszy prezent na „GWIAZDKĘ” kupić można tylko w sklepie galanteryjnym JÓZEFA KLÓDECKIEGO Wilno, Zamkowa 17, tel. 9-28. Poleca: Swetry, Dżempry, Szlafroki, Torebki, Biżuterji, Pończochy, rękawiczki, skarpetki, krawaty, szale i t. p. Ceny niskie.

Mieszkania i pokoje Kupno i sprzedaż Kupię chętnie zbiór powieści I. Kaszewskiego (stare wydania). Odbierze z poczaniem adresów do „Dz. Wil.” dla „bibliofila”. 218-2. Wlkomierska 3 m. 11.

Oszczędną gospodyni! kupuje mydło i wszelkie dodatki do prania w polskim składzie aptecznym Pani WŁADYSŁAWA TRUB ŁŁY Ludwisarska 12 (róg Tatarskiej). Także woda kolońska na wagę 78 procentowych zapachów.

Kupię sekretaryk (antyk) i kilka foteli tego samego stylu. Oferty do „Dz. Wil.” pod „Gotówka”. 326-2. Sklep Piśmienniczo-Galanteryjny i Zabawki, E. Maciewiczowa Wilno, ul. Wileńska 22, poleca wszystkie artykuły po niskiej cenie.

PSA białego cherta sybetyjskiego (do roku) i wilka młodego na wieś kupię. Oferty do Admia „Dz. Wil.” z podaniem ceny kierować pod „Zaraz”. 328-1. Kredens, garnitur mebli salonowych, i inne sprzęty domowe. Mikiewiczza 48—12. 257-1.

SLUŻĄCA młoda potrzebna. Antokol 21, Cukiernicza „Irena”. 214-0. MŁODY CZŁOWIEK lat 23, mogący prowadzić samodzielnie dział Administracyjny w firmach handlowych poszukuje posady w tym dziale. Pisze na maszynie. Referencje b. poważne. Dom OO. Salezjanów, Dobrej Rady 22, tel. 2-32 Porubienko Jan.

Stolarz przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. Wykonanie solidne, ceny niskie. ul. Mikiewiczza 24 m. 17, J. Chmielewski. 812. SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o „askawę zgłoszenia jakiegokolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. Zgłoszenia przyjmują Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

NAUKA. NAUCZYCIELKA z kilkuletnią praktyką, z nową metodą nauczania, poszukuje posady w miejscu lub do majątku. Świadczenia i referencje b. dobre. Łaskawe oferty kierować do Administracji „Dz. Wil.” dla „Młodej”. 2. Przewidująca gospodyni. Popilniajska odnajduje pokój u pani Weroniki Ciupciowej. Pewnego razu prosi ją: — Moja pani Ciupciowa! Dziś są moje

JAN BULHAK RUSZCZYCOWSKIE DOŻYTKI. Wracamy do ogrodu, do jego rosochatych splotów gruszy i jabłoni, do zarosniętych dróg i ścieżek, do roztrzęsionych mostków, płotów i przelazów, do spadzistej pochymy trawników, do nieprzejrzanej gęstwiny dzikich kwiatów i jagód, krzewów, haszców i chwastów. Wszystko w nim jest naturalne i samorodne, niegdys założone planowo, a następnie pozostawione siłom dziedziczącej, bujnej wegetacji. W takim dworze ogród nie kończy się na właściwym sadzie i parku i przesącza się zielonymi rozlewami do sąsiedniego obejścia gospodarskiego. Całe otoczone dworskie jest zadzwonię, zagęszczone, trawiaste i kwieciste i tworzy swą treścią nowy rodzaj staroświeckiej estetyki ziemiankiej. Każdy budynek jest pretekstem do oparcia się o jakąś liściastą ścianę, do schronienia się pod jakies zacisze zieleń, do obrzeżenia płynnych, tęgo wydeptanych ścieżek przelicznymi jedwabistą murawą, do uwieńczenia

piękne od grzecznie przystrzyżonych krzewów na foremnych gazonach, a nienagannie wyczyszczone kwiatowe rabaty nie dorównują może wymową i nastrojem zachwaszczonym gęszcom, podobnym do tropikalnej dżungli. Ilek wspaniałości mają strzeliste dziewanny, usadzone jak gotycka iglica katedra: złota-włokami kwiatami, albo kofskie szczawie, rozpuszczające czerwone kielce naksztalt gwiennych indyckich korali! Ilek świątecznego uroku mają kwitnące marchewniki, gdy na ich wachlarzowatych pałkach ścielą się tumany białej okiści i proszą w sadzie śnieżącym zalewiskiem, z któregó, jak z mgły, wynurzają się i wznoszą do góry ramiona jabłoni! Jaką surową mocą tchną kłapouchi, napiętrzone patery łopuchów, rozkładające się potężnym warstwą w wilgotnym cieniu olszniaku; albo wojownicze czworoboki pokrzywy, najęzonne chytymi kolcami i sparte do ataku pod zbutwiałym parkanem! A wszystko to w Bohdanowie dochodzi do najwyższego natężenia kształtu; barwy i rozrostu w skwarne słońcu letnim i nieskończonym szeregiem zielonych zwrotek śpiewa o niespożytych mocach żywej ziemi, Ruszczycowskiej „Ziem”, rycie ciepłym pługiem samotnego oracza pod białosną glorią gigantycznych obłoków. Całe to rozrzucone państwo roślin nie zamyka od północy ciemna świątowa ściana, od południa rymiczny wąż klonowych bukietów, pelzający po garbacie wzgórzu, od zachodu grupy strzępiastych jesionów i innych liściastych weteranów, a wszystko razem zwiera się i zaokrągla w potężną warownicę, przylutoną do pochylego zbocza, kopuisto nakrytą i rysującą się zdala na widnokręgu zdecydowanie brylowatym kształtem przestrzennym. Taką jest siedziba Ruszczyców, wzniesiona nietylko z bierwinu i cegiel, ale i z żywego baduła pni, konarów i liści.

Wychodzę w pole brzoźową alją, mijam rzeczkę Holszanek, wiesz kościół parafjalny, otoczony lipowym pierścieniem i wchodzę na wzgórze, skąd okolica rozściela się szeroko i wzorzyście i posiada wybitne znamiona pejzażu Ruszczycowskiego. Już niewiem w jakim stopniu oddziaływa rzeczywistość, a w jakim interpretacja artystyczna, ale krajobraz ten odstania mi oblicze poważne, ma iestacyjne, zarysowane wielkimi słalowanymi liniami, na które patrzy się nie z pobieżnym zainteresowaniem turysty, ale z jakąś synowską czcią, w skupieniu niemal religijnem. Ta ziemia przywodzi na myśl organowy hymn kościelny, wibrujący pełnemi, niskimi akordami i nastroja do głębokich wnetrznych rozpamiętywań. Ta ziemia oczarowuje, podbija i zniewala. Może to emanacje jej dawnych dziejów unoszą się nad polami i odradzają się razem z plonem każdego żniwa, może to duchy pokoleń, co przemieniły w pracy i miłowaniu, bląkając się po tych rozlogach i wypięknił bohdanowski ziemie, że już niepodobna widzieć jej maczej, jak tylko — Jego oczami? Dzień jest gorący i pogodny z lekką skłonnością do burzy i z wysokim nawarstwieniem obłoków, prawdziwy dzień letni i żniwny, kiedy człowiek czuje się wyzwolony z wszelkich przymusów ciężkiej odzie